

**„„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)”**

***“Drodzy młodzi, w Chrystusie znajduje się więc wypełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może zaspokoić wasze oczekiwania, tak często zawiedzione fałszywymi obietnicami świata”.”***

*(Z orędzia Papieża Franciszka na XXX Światowy Dzień Młodzieży)*

## **Być z młodzieżą i dla młodzieży**

---

*Obecna refleksja prezentuje «tożsamość wspólnoty wychowawczo-duszpasterskiej, zasady współodpowiedzialności i sposób animowania jej rozwoju». Podkreśla, że jej celem jest «wspieranie wychowawcy salezjańskiego», a on jest wezwany do animacji WWD poprzez «towarzyszenie duszpasterskie», które polega na «życiu dla młodzieży» i «wzrastaniu razem z nią». W ten sposób działał Jezus Zmartwychwstały, kiedy w drodze do Emaus na nowo wzbudzał wiarę w swoich uczniach. W kontekście Łk 24, 15 należy zwrócić uwagę na indywidualny rozwój osobowości, który dokonuje się, nie tylko, ale przede wszystkim, w aktywnej obecności we wspólnocie lub grupie.*

***“...sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi.”***

*(Łk, 24,15)*

Opowiadanie o dwóch uczniach podążających do Emaus jest przykładem na to, w jaki sposób można doświadczyć tajemnicy paschalnej. Wszyscy ci, którzy osobiście nie widzieli Zmartwychwstałego za pośrednictwem Kościoła mogą stać się wierzącymi: Słowo Boże, które pozwala zrozumieć własne doświadczenie i «łamanie chleba», podczas którego wspomina się śmierć Jezusa, są etapami tego procesu. Ci, którzy go przeżywają stają się wierzącymi wtedy, i dlatego, że odnajdują Jezusa żywego, a dokładniej mówiąc, kiedy są sami przez Jezusa odnajdywani. Tak, jak my wszyscy. Opowiadanie Łukasza podkreśla rolę osobistego towarzyszenia jako metody na drodze rozwoju wiary. Najpierw nieznajomy towarzyszy dwóm załamany ludziom dzieląc z nimi trudy wędrówki i zagubienia; następnie kiedy Go rozpoznali wracają do wspólnoty, w której ich wiara wzrastała i wśród braci na nowo swoją wiarę odzyskują.

---

<sup>13</sup> Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. <sup>14</sup> Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. <sup>15</sup> Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. <sup>16</sup> Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. <sup>17</sup> On zaś ich zapytał:

*«Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?»*

Zatrzymali się smutni. <sup>18</sup> A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu:

*«Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało».*

<sup>19</sup> Zapytał ich:

*«Cóż takiego?»*

Odpowiedzieli Mu:

*«To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; <sup>20</sup> jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. <sup>21</sup> A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. <sup>22</sup> Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, <sup>23</sup> a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. <sup>24</sup> Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».*

<sup>25</sup> Na to On rzekł do nich:

*«O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! <sup>26</sup> Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?»*

<sup>27</sup> I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. <sup>28</sup> Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. <sup>29</sup> Lecz przymusili Go, mówiąc:

*«Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił».*

Wszedł więc, aby zostać z nimi. <sup>30</sup> Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. <sup>31</sup> Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. <sup>32</sup> I mówili nawzajem do siebie:

*«Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»*

<sup>33</sup> W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, <sup>34</sup> którzy im oznajmili:

*«Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi».*

<sup>35</sup> Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

---

## I. ROZUMIENIE CZYTANEGO TEKSTU

Po odkryciu przez niewiasty pustego grobu i po pierwszej wiadomości o zmartwychwstaniu, której uczniowie nie dali wiary (Łk, 24,1-11) Łukasz w swojej Ewangelii zamieszcza, jako jedyny w tradycji ewangelicznej, opowiadanie o uczniach w drodze do Emaus.

Opowiadanie, jedno z najłatwiejszych do zrozumienia w NT, posiada prostą strukturę: rozpoczyna się od przedstawienia osób, ukazuje ich wędrówkę do Emaus i mówi o wydarzeniach, które miały miejsce w Jerozolimie podczas Paschy (Łk, 24,13-14).

Podczas wędrówki rozmawiają o tym, co wydarzyło się w Jerozolimie (Łk, 24,15-29): pojawia się nieznajomy i dialog z Nim dominuje w opowiadaniu (Łk, 24,17-27.29b). Narrator przekazuje głos osobom występującym w opowiadaniu: wkłada swoje przesłanie w słowa wędrowców. Nie wystarczy tylko mieć informacje o tym co wydarzyło się w Jerozolimie, trzeba na te wydarzenia spojrzeć w świetle Bożego planu. To niewiara sprawiła, że uczniowie opuścili Jerozolimę i podczas drogi do Emaus rozmawiają ze sobą o tych wydarzeniach. Im bardziej dyskutują, tym bardziej się oddalają realnie i uczuciowo od Jerozolimy, i od tego co się tam wydarzyło. Świadcowie tego co się tam wydarzyło nie mogli być jeszcze świadkami Zmartwychwstałego.

Jezus, jeszcze nie rozpoznany, podchodzi do nich i razem z nimi podąża, ponieważ chce się dołączyć do ich dyskusji: interesuje się tym co mówią, ponieważ, przede wszystkim, jest zainteresowany nimi samymi (Łk, 24,15). Nie rozpoznali go, bo nie mogli: «oczy ich były niejako na uwięzi» (Łk, 24,16). Jak to było możliwe skoro tak bardzo Mu ufali? (por. Łk, 24,18-24) Nie rozpoznali Go będąc tak blisko? Ich oczy widziały Go wcześniej żywego i zdrowego, ale to było za mało, aby być świadkiem Zmartwychwstałego. Muszą zobaczyć coś więcej, coś nowego (por. Łk, 24,31).

Wydaje się, że nieznajomy nie zna tematu rozmowy, ale spostrzega, że rozmówcy są bardzo smutni. (Łk, 24,17). Jego niewiedza (ignorancja) wydaje się być niezrozumiała dla Kleofasa (Łk, 24,18), który zabiera głos i o wszystkim Go informuje: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu (Łk, 24,19), jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali (Łk, 24,20). A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela (Łk, 24,21). Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje (Łk, 24,23). Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli» (Łk, 24,24).

Ponieważ nie patrzą na to, co się wydarzyło w świetle Bożego planu, nie potrafią zrozumieć sercem, jak mówi nieznajomy, tego co wypowiadają ustami (Łk, 24,25). I kontynuując wraz z nimi wędrówkę do Emaus, ponownie, posługując się Pismem, przypomina im drogę Mesjasza od męki do Jego chwały (Łk, 24,27). Przybywszy do Emaus, już w nowy sposób patrząc na to, co wydarzyło się w Jerozolimie i posiadając nową wrażliwość swoich serc (por. Łk, 24,32), proszą nieznajomego, by pozostał z nimi ponieważ dzień już się kończył (Łk, 24,29). Jezus, jeszcze przez nich nierozpoznany nie mógł ich zostawić samych w takim stanie. Jezus zasiadł z nimi do stołu (Łk, 24,30a), stał się towarzyszem nie tylko podróży, ale i wspólnego posiłku (Łk, 24,30b), podczas którego pobłogosławił i połamał chleb. Ten gest «otworzył im oczy» - zrozumieli, że nikt inny, tylko ich Pan może im w ten sposób dawać błogosławiony chleb (Łk, 24,31)!

Zmartwychwstały w momencie rozpoznania znika. Nie ma potrzeby pozostawać z nimi, kiedy oni już wiedzą, że On żyje. Ci którzy się o tym dowiedzieli muszą powrócić z pośpiechem do miasta, w którym pozostawili «pusty grób», znak ich wiary i do wspólnoty, którą opuścili

(Łk, 24,33). Spotykając się ze wspólnotą otrzymują potwierdzenie swojej wiary: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi» (Łk, 24,34). Spotkanie Chrystusa Zmartwychwstałego wieńczy spotkanie świadków wiary we wspólnocie.

## II. MEDYTACJA, ODKRYWANIE DLA SIEBIE SENSU

Wybrany fragment Ewangelii św. Łukasza ukazuje inicjatywę Jezusa Zmartwychwstałego, który łączy się ze swoimi uczniami i pozostaje z nimi w momencie, w którym czują zagubienie z powodu przeżycia wcześniejszych wydarzeń. Opowiadanie nie traci nic ze swojej aktualności i dotyczy również naszego chrześcijańskiego życia. Wszyscy możemy odkryć samych siebie w dwóch uczniach, którzy w dniu Zmartwychwstania, kiedy Jezus ukazał się już niektórym spośród nich, czują się wciąż załamani i rozczarowani. Powracają więc do swoich domów i swoich wcześniejszych spraw. Uczucie porażki, rozczarowania i zawodu, które ich ogarnia kiedy wędrują sami jest symbolem sytuacji, które przeżywamy w naszym życiu.

Bardzo łatwo przychodzi nam zrozumieć załamanych uczniów powracających do swoich domów, rodzin ponieważ często i my w ten sposób usprawiedliwiamy nasze zmęczenie w przeżywaniu wiary i porzucenie drogi naśladowania Jezusa. Jak tych dwóch uczniów podążających do Emaus niesiemy w sercach smutek, a w oczach strach, ponieważ życie nie przyniosło nam satysfakcji i spełnienia oczekiwań, które pokładaliśmy w momencie naszej decyzji pójścia z Chrystusem. Ponieważ poczucie śmierci towarzyszyło nam wielokrotnie wzbudzając w nas nieustanny strach.

W sumie, nie jest czymś złym porównywać siebie z cierpiącymi uczniami z Emaus. Ponieważ my, możemy już budować naszą nadzieję, że Jezus jest blisko nas i towarzyszy nam. Fakt, że również i my jak i ci uczniowie, możemy godzinami rozmawiać z Jezusem, nie doświadczając płynącego od Niego pokrzepienia. Tak jak oni potrafimy rozprawić o Jego życiu i cudach, bez konkretnego odniesienia do naszej sytuacji. Obiecującym jest to, że Zmartwychwstały, tak jak wczoraj w Emaus, tak i dzisiaj, nie wymaga rozpoznania, aby się do nas przybliżyć i nam towarzyszyć. Nie wątpi w nas widząc nasze wątplenia i nie porzuca nas, kiedy my Go porzucamy. Nie zwraca uwagi, że nie potrafimy jeszcze zrozumieć, a nasze serca są wciąż zimne: jeżeli tylko mamy Mu możliwość przybliżyć się do nas, i wyjaśni nam wszystko, aby przywrócić nam entuzjazm wiary. Jeżeli Zmartwychwstały nie opuszcza tych, którzy od niego odeszli, mamy nadzieję, że pewnego dnia uczyni ten mały gest, który sprawi, że zrozumiemy i na nowo odzyskamy radość wiary.

Jeszcze zanim Go rozpoznali zapraszają nieznanego, by pozostał z nimi. Dzień już się chyli ku zachodowi, ich wiara jeszcze się nie zbudziła lecz proponują noclegi posiłek temu, z kim dzielili trudy podróży i rozmowę. Spożywając posiłek zrozumieli, że zaproszony przez nich nieznanym jest ich umiłowanym, Zmartwychwstałym Panem. Dzisiaj tak jak kiedyś Eucharystia, wspólnota tych, którzy są w drodze oraz pamiątka – wspomnienie Pana, jest uprzywilejowanym miejscem, by rozpoznawać Zmartwychwstałego: aby Go widzieć żywego tu i teraz. Nie potrzeba niczego innego jak tylko Jego Ucztę i Jego Chleba.

Nie jest koniecznym widzieć Go naocznie, aby wiedzieć, że On żyje. Doświadczenie obecności Zmartwychwstałego nie musi być owocem chwili, jest przede wszystkim wewnętrznym przekonaniem, które się głosi. Rozpoznany, staje się niewidoczny: wiedza i przekonanie, że żyje jest bardziej decydujące niż samo trzymanie Go za rękę. Doświadczenie

Jego obecności pokonuje cierpienie obecnego Jego braku. Nie mogą milczeć, nie mogą nie mówić o swojej radości i o swoim przeżytym doświadczeniu – wracają nocą do Jerozolimy, aby swoim przeżyciem podzielić się ze swymi przyjaciółmi.

Droga, którą należy przebyć, aby zdobyć przekonanie, że Chrystus żyje obejmuje trzy etapy:

1. Uczniowie z Emaus nie gardzą towarzystwem nieznanego, nawet proponują mu nocleg i posiłek. Nie uczynili niczego nadzwyczajnego, a jednak przeżyli coś nadzwyczajnego: zaproszony okazał się być ich Panem. Kto wie? – może tracimy Boga nie dlatego, że nie czujemy Jego obecności obok nas, nie dlatego, że nie potrafimy Go rozpoznawać kroczącego obok nas, ale dlatego, że nie mamy odwagi zaprosić Go do naszego domu, że nie robimy Mu miejsca w naszej rodzinie, że nie ma dla niego wystarczającego miejsca w naszym życiu. Ale Jezus nieustannie jest obok nas. Warto zwrócić uwagę na to, że Jezus nie daje siebie poznać podczas wędrówki, ani wtedy kiedy objaśnia im Pisma, ale w domu, przy stole. Lekcja jest bardzo jasna: prosimy Boga, aby pozostał w naszym domu, nie pozwólmy aby mrok ogarnął nasz dom i naszą wiarę zanim spożyjemy z Nim Wieczerzę. Być może nie rozpoznajemy Boga, bo nigdy Go nie przymusiliśmy, aby pozostał z nami, w naszych domach i rodzinach, być może nie prosimy Go o to. Czy czasami nad nami nie zapada już zmierzch?
2. Uczniowie z Emaus rozpoznali Pana podczas «łamania chleba». Mieli ociążane serca i umysły do czasu kiedy zobaczyli znajomy im gest Jezusa: dzielenie chleba pozwala im wyzwolić się z mroku ignorancji i odzyskać radość wiary. Ten gest zapamiętali dobrze, bo był on ostatnim gestem, który uczynił Jezus przed swoją śmiercią. Zdali sobie sprawę z tego, że ich Nauczyciel żyje naprawdę, bo nikt z ludzi nie błogosławił i nie łamał chleba w ten sposób przed jego rozdawaniem. Dopóki ktoś w Jego imię, bez względu na czas, będzie łamał i rozdawał chleb, dotąd Jezus będzie się objawiał jako żyjący, otwierając ich oczy i umysły będzie mocą napełniał ich serca. Wystarczy widzieć jak łamie dla nas chleb, aby nie mieć wątpliwości, że żyje i jest wśród nas. *Kto nie chce utracić Jezusa Zmartwychwstałego nie może stracić chwili, kiedy On łamie dla niego swój chleb.*
3. Uczniowie z Emaus, kiedy doświadczyli tego, że ich Pan żyje wrócili do Jerozolimy. Porzucili dom i niedokończony posiłek. Nie skorzystali ze snu i odpoczynku, ale w nocy wyruszyli, aby wszystkim oznajmić to co przeżyli. Wszystkim, którzy byli rozczarowani, opuszczeni, chcieli opowiedzieć o swoich przeżyciach. Nikt kto zobaczył Jezusa nie może milczeć, musi mówić o łamaniu chleba i o tym, że Jezus żyje wszystkim wokół. Dzielić z nimi swoją radość. Dlatego doświadczenie wiary domaga się życia we wspólnocie wiary: domem jest nie tyle budowla, co wspólnota chrześcijańska. Być chrześcijaninem w samotności, w izolacji od innych, oznacza podjąć ryzyko utraty Jezusa i swojej wiary.

Nie narzekajmy więc, że nie widzieliśmy Chrystusa. Nie mamy bowiem prawa, aby twierdzić, że jesteśmy przez Niego zapomniani i porzuceni jeżeli sami, osobiście nie przeżyliśmy w naszym życiu wędrówki do Emaus. Jezus, ten Zmartwychwstały może się do nas przybliżyć na każdej naszej drodze, wyjaśniać nam Pisma i na nowo rozpalić wiarę w naszych sercach. *Ale pamiętajmy – dopóki nie powrócimy do wspólnoty i do świadectwa wzywając Jezusa nie będziemy wiedzieć tego, że On naprawdę żyje i spotkaliśmy Go.*